Nr. 284. **Kraków, Piątek dnia 14 Grudnia 1883.** **Rok III.**

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 13 grudnia.

Obłoki rozpogodzonej sytuacyi.

Zbyt prędko rozwiały się nadzieje przywiązywane w świecie politycznym, a mianowicie we Wiedniu, do rozpogodzonej sytuacyi na Wschodzie Europy.

We Wiedniu nie zwlekano wcale, aby uspokojenia, jakie daje pan Giers za granicą, przyjąć odrazu za szczerą złotą monetę i ogłosić się zadowolnionymi ze spokojniejszego tonu, w jakim prasa rosyjska omawia stosunki austro-węgierskie. Nie czekając na przyjazd pana Giersa do Wienia w powrocie do Petersburga, puszczono w świat pogłoskę o bliskim zjeździe trzech cesarzy — odpowiadającą bez wątpienia życzeniom, żywionym zawsze w duszy pewnego austryackiego stronnictwa, a zarazem dla stworzenia zapewne oznaczonego przedmiotu dla przyjacielskich traktowań z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, gdy ten się pojawi we Wiedniu. Zaledwie pogłoska wybiegła wszakże ze sfer dyplomatycznych na drogi publicystyczne, ku wielkiemu zdumieniu publiczności, aliści spotkała się już w Berlinie z zachwianem zaufaniem w trwałość pokojowego zwrotu ze strony Rosyi, wahającej się podobno z daniem rękojmi szczerych chęci utrzymania spokoju w stosunkach Półwyspu Bałkańskiego. W Petersburgu zaś samym myśl zjazdu trzech cesarzy podniesiono, jako symptom niewiary Austro-Węgier do Niemiec i obawy, aby przymierze austro-węgiersko-niemieckie nie zamieniło się nagle w przymierze rosyjsko-niemieckie.

Wątpimy bardzo, aby obawy tego rodzaju istnieć mogły w najsłabszych nawet umysłach we Wiedniu. Przymierze rosyjsko-niemieckie, gdyby nawet nie wypadło tak bardzo z logiki ogólnego położenia, nie da się już dzisiaj urzeczywistnić bez zupełnego przewrotu w całym systemie przymierzy i związków już ustalonych, obecnie już w Europie nie da się przyprowadzić do skutku ani listem monarszym, ani wizytą ministeryalną z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc. Podejrzenie petersburgskie jest owocem zbyt pospiesznie pokojowych i zbyt gotowych dla dla Rosyi chęci życzliwych, istniejących we Wiedniu.

W tej chwili właśnie, gdy we Wiedniu organa półurzędowe nawet uznają się zadowolnionemi zmianą tonu w dziennikach rosyjskich, berlińska „Kreuz-Ztg.“, z pewnością nie podejrzana ani o przedsięwziętą nieprzyjaźń dla Rosyi, ani o brak skłonności dla przyjaźni trzech cesarzy, konstatuje ze zdumieniem, że, pomimo zapewnień pokojowych, jakie przywiózł pan Giers do Berlina, niechętny ton dla Austro-Węgier w prasie rosyjskiej wcale nie ustaje i ze zdumieniem cytuje liczne tej życzliwości rosyjskiej okazy.

Współcześnie, gdy we Wiedniu zdają się już budować na nowym gruncie zmienionej sytuacyi, w Berlinie uczuć się daje pewne rozczarowanie, że rząd rosyjski nie śpieszy się poprzeć rękojmiami zmiany swego zachowania się w stosunkach wschodnich Półwyspu Bałkańskiego objawów pokowych chęci ze strony cara i zapewnień jego ministra dla spraw zagranicznych. Tak wygląda rozpogodzona sytuacya we dwa tygodnie niespełna po radosnej zapowiedzi, rzuconej w świat przez cesarza Wilhelma. W rzeczywistości nic się nie zmieniło w polityce, a łagodniejsza atmosfera, jaką spowodowała interwencya cesarza Wilhelma, stanowi próbę jedynie dla roztropności a świadomości i stałości kierunku polityki austro-węgierskiej.

Z dniem 1 stycznia 1884 połączone zostają — jak wiadomo — w całej Austryi zarządy poczt i telegrafów. Na czele galicyjskiej dyrekcyi tych urzędów pozostanie — jak donosi „Dziennik Polski“ — dotychczasowy dyrektor poczt p. Schiffner, który mianowany będzie radcą dworu. Dotychczasowy dyrektor telegrafów w Galicyi, p. Stroka, pozostanie we Lwowie jako inspektor telegrafów. Obydwie nominacye nastąpią już temi dniami. Dowiaduje się również ten dziennik, że rokowania rządu z gminą o nabycie części hotelu Angielskiego, celem wystawienia na tem miejscu obszernego gmachu dla dyrekcyi poczt i telegrafów, są na najlepszej drodze.

Zapisując powyższe wiadomości, wyrażamy nadzieję, że przy reorganizacyi tej uwzględnianą będzie ta okoliczność, iżby kraj nasz także w urzędach komunikacyi publicznej posiadał funkcyonaryuszów, władających językiem polskim, bo w urzędach, mianowicie telegraficznych, mieliśmy dotąd przeważnie, zwłaszcza na wyższych posadach, samych niemców, nie znających wcale języka krajowego i chlubiących się tą jego nieznajomością.

Co Polaków rozdziela z Rosyą i co ich zbliża.

Pod tym napisem otrzymujemy od korespondenta naszego „z nad Styru“ następujące uwagi:

Rozdziela nas religia — duch narodowy — zasady — cel — natura — temperament — obyczaje — zwyczaje! jednem słowem wszystko co wytwarza odrębność. Jesteśmy dwoma żywiołami sobie przeciwnemi na podobieństwo wody i ognia; skoro pierwsze zdoła zalać drugie to go raz na zawsze do szczętu zniszczy. Okoliczności nas zbliżyły do siebie, lecz w warunkach dwojga zapaśników, którzy podeszli ku sobie, aby się zmierzyć i tem łatwiej uderzyć jeden na drugiego.

Moskal i Polak przedstawiają dwie części świata, my jako europejczycy stoimy na samych kresach tej części świata; oni, jako azyaty, wtargnęli do Europy i osiedli na jej krańczynach; Rosya, to spuścizna po Tamerlanach i Genkiskanach, bez żadnej przymieszki, umiała bardzo zręcznie zarzucić na siebie szaty krojem europejskim, aby tem łatwiej pozostać tem, czem była przed wiekami, barbarzyństwem!

Czy zbliżenie sąsiednie jest przypadkowe? czy w dziejach świata może być ślepy traf? czy też każden wypadek nie jest koniecznością logiczną, która przypadkowość wyklucza, albowiem jest skutkiem pewnych przyczyn, dążeniem ku pewnemu celowi dla dopełnienia ogólnego zadania ludzkości.

Ani nienawiść, ani zemsta ludzi rozdzielać nie mogą raz na zawsze, bo wszelkie namiętności ucichnąć muszą, i wyczerpać się, jak wszystko doczesne. Rozdział atoli tych dwóch społeczeństw pochodzi z zadania, które im są poruczone, a które przedstawiają wyraźnie i dobitnie. Na to oba istnieją, żeby te dwa zakresy, olbrzymiej siły materyalnej i nieprzezwyciężonej siły duchowej, naprzeciw stawić; jest to nieustająca walka młodego Dawida z potężnym Goliatem. Pokolenia jedne po drugich stają do boju i — przepadają; lata, wieki mijają, bój się wzmaga; olbrzym wzrasta, potężnieje! przeciwnik jego słaby, nikły, opuszczony nie ustępuje, bo ustąpić nie może; ustąpienie bowiem, to jego zagłada, a on istnieć musi jako świadectwo żywotności ducha! To jest *genesis* tych zapasów. Ze strony słabego nie ma nienawiści, wszak jej nie żywimy do drugich i bardzo łatwo urazy puszczamy w zapomnienie. Tu nie chodzi o przebaczenie lub pojednanie, ale o wypełnienie zadania; z wypełnieniem takowego, nastąpi siła odrodzenia!

Wszelkie zachcianki zbliżenia są istną mrzonką zjawiającą się z nieświadomości, czem jest carstwo, jak z obawy ruchów, które coraz większe klęski na Polski sprowadzały. Otóż stanowczy opór, to jest duchowy i moralny, byłby znowu wystawiony na szwank, gdyby się nie zachował w ścisłych zakresach możebności, znowu każde niepowodzenie wywołałoby zniechęcenie, zgubną reakcyę, rozgoryczenie itp., to wszystko, przez co tyle razy naród przechodził za nim odzyskał energię.

Wypadki z roku 1861, 1862 i 1863 były nie czem innem, tylko oporem, opór był konieczny, był kwestyą życia lub śmierci narodu; objawieniem go z bronią w ręku, która tak łatwo olbrzymowi z dłoni słabego wytrącić, osłabiły opór, zamiast go wzmocnić, a przymieszki i wady rewolucyjne bruździły i — brudziły całą tę czynność! Na potwierdzenie tego co mówię, trzeba osobnej rozprawy, tu tylko pobieżnie wspominam i dodaję, że nikt obecnie nie łudzi się w dobrej wierze, możebnością istnienia spokojnie społeczeństwa polskiego na łonie carstwa i carskich satrapów!

Dochodzą do nas niekiedy głosy Wielkopolan zniecierpliwionych kulturkampfem i nieustającem prześladowaniem narodowości, które jakoby się zwracały ku Rosyi, ale te namiętne i anormalne wyskoki, jakkolwiek usprawiedliwione wyzywającem postępowaniem żelaznego księcia, nie pochodzą z konieczności tej samej natury jak względem Rosyi. Polska katolicka może istnieć obok Prus z przeważnym żywiołem protestanckim; będzie to wróg, z podniesioną przyłbicą, ale nie żywioł niszczący, którego koroną jest nihilizm, jako najwierniejsze odzwierciedlenie całego organizmu.

Protestantyzm, zaprotestowawszy względem zwierzchności kościoła, otwarł na ościerz podwoje swobody, wierzenia lub niewierzenia; uległości lub buntu; protestantyzm prześladujący katolików lub innowierców zaprzecza swemu zadaniu, które miało za cel niekrępowania czyjej woli i nienarzucania nikomu swej myśli. Polityka nim zawładnęła i używa go jako dogodne narzędzie, ale powrót do pierwotnego założenia jest kwestyą czasu, poczem musi nastąpić swobodny zwrot ku prawdzie!

Inna rzecz z prawosławiem. Prawosławie sprowadziło Boga z nieba na ziemię, wcieliło go w osobę carską i nakazało oddawać jej

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 13 grudnia 1883.

Wspomnienie o Mickiewiczu.

ODCZYT

P. MICHAŁA ŻMIGRODZKIEGO

na wieczorku Mickiewiczowskim, odbytym w Czytelni w Wadowicach 29 listopada 1883 roku.

5 (Dalszy ciąg).

Faust, ten *Nebenmensch*, jak go duch ziemi nazywa, ten olbrzym, co czuje tyle sił, że woła:

Ich fühle Muth, mich in die Welt zu wagen,
Der Erde Weh, der Erde Glück zu tragen,
Mit Stürmen, mich herumzuschlagen,
Und in des Schiffbruchs-Knirschen nicht zu zagen.

Ten sam Faust wkrótce potem woła.

Verflucht voraus die hohe Meinung,
Womit der Mensch sich selbst umfängt,
Verflucht das Blenden der Erscheinung.

Und Ruhm, und Namensdauer, und Weib, und Kind, und Pflug, und Knecht.

Fluch jener höchsten Liebeshuld!
Fluch sei der Hoffnung! Fluch dem Glauben,
Und Fluch vor allem der Geduld!

Wkrótce potem ten Faust zostaje zbrodniarzem — może dla jakiej idei — nie! dla najbardziej egoistycznego sensualizmu... Upadek straszny. Siła myśli nie miała tej potęgi, by go powstrzymać...

Porównajcie dwie chwile — w Fauście, gdy on widzi zaczarowany obraz Gretchen — w „Dziadach“, gdy Konrad pisze: *Hic obiit diem Gustavus — hic natus est Conradus*. Zważcie, jak przeciwne koleje tych ludzi, zważcie, co w życiu tu na ziemi więcej ma siły — myśl czy serce?

Faust, który żył tylko dla nauki, dla rzeczy nieziemskich, którego pierś, jak mówi duch ziemi:

Eine Welt in sich erschuff,
Und trug und hegte? Die mit Freudebeben,
Erschwoll sich uns den Geistern gleich zu heben...
Wo bist du Faust?...

W tej chwili, gdy, zachwycony zjawiskiem Gretchen, przegrywasz zakład szatanowi, bo żądasz, by ten obraz dłużej jeszcze potrwał... „Bist du es“, w tej chwili, gdy okłamujesz Gretchen swoją definicyą Bóstwa, lub gdy uciekasz na Blocksberg, kryjąc się przed karą za wspólną zbrodnię? „Nein! Du bist ein furchtsam weggekrümter Wurm!“ Inaczej być nie mogło. *Myśl bez serca* u nas tu na ziemi, spotykając tysiące zagadek, musi przyjść do rozpaczy, do zwątpienia we wszystko, co duchowe... „Fluch sei der Hoffnung, Fluch dem Glauben... dalszą konsekwencyą *materyalny egoizm*, a wraz z tem „Fluch vor Allem der Geduld“, która każe znosić węzły życia na ziemi w jakiejbądź formie, a więc jeszcze dalszą konsekwencyą *złamanie tych praw, które przeważnie idą z nadziei i wiary* — złamanie praw przyjętych społeczeństwem — *zbrodnia*. Do tego doszedł Faust.

Jakże innemi są dzieje serca, uczucia — nawet takiego, które do przesady, do szaleństwa było posuniętem jak u Gustawa. Szalony miłością charakteru najbardziej osobistego, z niezagojoną jeszcze raną dostaje się do więzienia. Tam również w półśnie widzi cały obszar cierpień narodu, porównuje ze swemi i — jako konieczny wynik — osobiste cierpienia odrzuca na stronę, a poczyna żyć cierpieniem całego narodu... *Hic obiit Gustavus — hic natus est Conradus.*

Tym krokiem wzbija się Konrad na szczyt swej wielkości — z ziemskiego robaczka staje się prawdziwym *Nebenmensch*, co z wzniesionem czołem woła przed tronem Boga: „Kiedyś mi wydarł osobiste szczęście, na własnej piersi ja skrwawiłem pięści — przeciw niemu ich nie wzniosłem. Teraz duszą jam w moją ojczyznę wcielony — chciałem, połknąłem jej duszę. Ja i ojczyzna to jedno. Nazywam się milion, bo za milion kocham i cierpię katusze — patrzę na ojczyznę biedną, jak syn na ojca wplecionego w koło... Czuję całego cierpienia narodu, jak matka czuje w łonie bole swego płodu. Cierpię, szaleję, a ty mądrze i wesoło zawsze rządzisz, zawsze sądzisz...“

Porównajcie panowie! Faust w imię rozumu i myśli woła ducha ziemi, a gdy ten się ukazał, Faust odwraca oczy i woła: „Weh! ich ertrage dich nicht“ — Konrad w imię uczucia, w imię miłości narodu i ludzkości staje przed tronem Boga, przed duchem wszechświata i nie pochyla oczu przed nim. Szał go unosi, poczyna bluźnić — to upadek! tak! lecz tylko w połowie, bo tylko złamanie osobistego stosunku jego ku Stwórcy. On wierzył w Boga, nie powinien był bluźnić i to jego wina... lecz upadku idei, którą żył Konrad — tego nie ma. Ostatnie słowo jego szału jest to właśnie wyrzut Bogu, iż tego uczucia, które stanowi całą treść duchową istotę jego — Konrada — tego uczucia Bóg nie ma.

Dlatego to po słowach Fausta: „Fluch der Hoffnung — Fluch dem Glauben u. Fluch vor Allem der Geduld“ — duchy nieziemskie śpiewają:

Weh! Weh! Du hast sie *zerstört*
Die schöne Welt
Mit mächtiger Faust,
Sie steigt, sie zerfällt
Ein Halbgott hat sie zerschlagen...

Jakże innemi są głosy duchów, gdy Konrad dochodzi do najwyższego szału i poczyna bluźnić... W głosach złych duchów czuć trwogę, że pomimo tych bluźnierstw ta dusza przecież nie upadnie — a dobre duchy płaczą.

Wsiąść muszę Na duszę Jak na koń Goń, goń W cwał! w cwał!	Co za szał Brońmy go, brońmy Skrzydłem osłońmy Skroń.
Rumaka Przedzierżgnę w ptaka Orlemi pióry, Do góry — w lot.	Gwiazdo spadająca Jaki szał W otchłań cię strąca.
Orła w hydrę, Oczy mu wydrę, Do szturmu dalej, Dymi! pali! Ryk! grzmot.	Z jasnego słońca Kometo błędu, Gdzie koniec twego pędu, Bez końca — bez końca.
. . . .	. . . .
Ognia! pal!	Litość! żal.

(Dokończenie nastąpi).

cześć bałwochwalczą. Ztąd brak rzeczywistej hierarchii, tego najsilniejszego taranu przeciw samodzierżstwu jednego, ztąd jeden car i jeden lud, niby równość pozorna. Każden, bodaj najmniej oświecony, bodaj najniższy i najmniej uzdolniony, może w jednej chwili stać się niezbędnym członkiem wykonawczym, ramieniem i dłonią samego Boga-cara! Ten stan niczem nienaruszony, niczem niezachwiany, nigdy na jotę niezmieniony, układa zarówno najwyższą władzę z jej milionowymi członkami, jakoteż sam lud, któremu schlebia ta rzekoma równość, chociażby okupiona najcięższą niewolą! Ślepa wiara w cara jest dogmatem, on jest podstawą prawosławia. Materyalizm epoki podtrzymuje organizm państwowy, ztąd pobłażanie innych monarchów z pominięciem sprawiedliwości, ztąd wreszcie rozpanoszenie Rosyi, które Napoleon I przeczuwał i wyraził w tych słowach: *Dans cinquante ans l'Europe sera ou républicaine, ou cosaque.* Obecnie jest kozacką w dziedzinie tak zwanych postępowców. Jeden tylko naród polski zakłóca jej spokój cichym męczennika oporem.

Jeżeli głównie rozdziela Polskę od Rosyi katolicyzm i narodowość, to zlanie się z nią może mieć miejsce w razie ostudzenia pierszego a s kosmopolityzowania drugiego. Targowica była owocem wolteryanizmu, czyli braku religijnych przekonań, na czele której stanęli ludzie wykształceni pozornie, olśnieni i obyci z dworskiem życiem, osobistem stanowiskiem i na wpół zfrancuziali.

Obecnie kosmopolityzm poparty jest przez inteligencyę. Ten kierunek nadał margrabia Wielopolski, odrzucając narodowość a przyjmując państwowy, jako jedyny organizm możebny, dla przeprowadzenia pewnych ulepszeń i oświaty ogólnej.

Z drugiej strony młodzież garnie się pod sztandar kosmopolityzmu, w imię wolności i równości, odrzucając prawdy odwieczne, zniecierpliwiona trudnemi obowiązkami na nią nałożonemi; niebezpieczeństwo jest zawsze groźne, a zastanowić się nad niem koniecznością, bo złe wśliznąć się może tajemnie i zagrozić przyszłości.

Luźność w przekonaniach religijnych, ostudzenie wiary i kosmopolityzm, ten panteizm polityczny zaprzeczający byt jednostki, oto ciemne chmury, powstające bezustannie na naszym widnokręgu. Czy je zażegnać potrafimy? Oto pytanie, które się ciągle nasuwa, kiedy wpadnie w rękę *dzieło lub dziennik, który stoi na owej pochyłości, skąd się ześliznąć można w bezdenną otchłań unicestwienia narodowości naszej.*

Z ostudzeniem wiary i wytępieniem narodowości, przewrot społeczny w warstwach najmniej oświeconych i najprzystępniejszych do roznamiętnienia się jest niezmiernie ułatwiony. Miejmy nadzieję, że kiedy naród polski przebył dwie takie straszne burze i oparł się stanowczo kosztem największych ofiar, ba, nawet bluźnierczych przekleństw z łona jednego pokolenia względem drugiego, to potrafi zażegnać i tę ostatnią, pozornie najstraszniejszą; w istocie mniej niebezpieczną, jak między innemi społeczeństwami, albowiem u nas jest tylko *naleciałością, małpiarstwem;* źródła rewolucyjnego na próżno szukać w Rzeczypospolitej polskiej, silnie przytwierdzonej do zasad istotnie chrześciańskich.

Dział ekonomiczny.

Z wiecu rybackiego w Dreznie.

(Dokończenie).

O wodach dolnej Wisły miał rzecz tajny radca Herwig i przedstawił jako główne zadania pomnożenia w nich Łososia: 1) uprzystępnienie pruskich dopływów dolnej Wisły, głównie Brahy i Drwęcy; 2) wypuszczanie łososiąt w wielkiej ilości; 3) popieranie spostrzeżeń biologii łososia w całem dorzeczu Wisły.

Wnioski powyższe, Wisły dotyczące, wiec jednomyślnie przyjął i na wniosek dra Staudingera, rozciągnął na wszystkie wody łososiowe; uchwalił też przedłożyć je kanclerzowi ks. Bismarckowi do rozważenia. Przedstawione przez dra Nowickiego, *scerie*, spowodowały debaty co do ludowego imiennictwa sieci, zmieniającego się według krajów i dorzeczy, co utrudnia wzajemne porozumienie się; uproszono więc Dra Nowickiego o rysunki sieci dla bawarskiej gazety rybarskiej w Monachium, której redaktor, dr Staudinger, każe porobić drzeworyty i odbicia takowych wraz z opisem użycia sieci, rozeszle do różnych krajów celem zebrania nazw ludowych, a potem dotyczący artykuł ogłosi. Poleconą przez Dra Nowickiego *przecierz* ruchomą, jakiej użyto na jazie w Popradzie we wsi Kurczyn na Węgrzech, wiec uznał za bardzo praktyczną i postanowił rozpowszechnić jej użycie; górny jej koniec jest przymocowany do jazu na zawiasach, zaś dolny koniec w rzece zanurzony, wsparty na pływającej płatwie, tak że ta przecierz, podczas wzbierania i opadania wody, może się sama wznosić i zniżać, a gdy już niepotrzebna, łatwo być usuniętą. Zabiegi krakowskiego Tow. ryb. mające na celu *uznanie ujść* Soły, Skawy, Raby i Dunajca *za schroniska,* aby łosoś mógł swobodnie wchodzić do tych rzek na lato, zyskały uznanie członków wiecu i postanowili oni starać się o podobne schroniska w swoich krajach.

O dorzeczach Odry, Łaby, Wezery, Renu i t. d. wykładali inni członkowie wiecu i stawiali wnioski, które również po fachowem omówieniu przez członków i komisarzy rządowych, zostały przyjęte. Niektóre z wniosków uchwalonych mają nietylko miejscowe, lecz także ogólne znaczenie dla sprawy podniesienia rybactwa, mogą więc Towarzystwom rybackim i innym czynnikom posłużyć za dyrektywę w ich odnośnem działaniu, a mianowicie: a) wspólne postępowanie interesowanych państw pod względem ochrony łososia w porze tarłowej, jakoteż ścisłego ekzekwowania przepisów ochronnych i kierownictwa chowu łososia według jednolitego planu; b) zarządzenie i ułatwienie badań sposobu i warunków życia łososia w stosownych ku temu miejscowościach, jak n. p. co do Wisły w Skoczowie, Krakowie, Warszawie i Gdańsku, od tej bowiem znajomości zależy odpowiednie postępowanie przy zarybianiu wód łososiami; c) urządzenie przecierzy na jazach rzek, aby łosoś mógł niemi przejść do swych tarlisk; d) uznanie ujść rzek łososiowych za schroniska, aby łosoś mógł niemi ciągnąć dalej w górę rzek, a nie był tu wyłapywany; e) uzyskiwanie ikry we własnem dorzeczu na cel zarybiania wód tegoż, ażeby obca ryba nie potrzebowała się dopiero akomodować do nowej wody; f) połów łososia w porze tarła uczynić zależnym od zużytkowania ikry na cele sztucznego chowu i rozmnażania łososia ku pożytkowi ogólnemu; g) nie dopuszczać wyławiania młodych łososi na pobrzeżach morskich; h) wydać ustawę, któraby flisakom i żeglarzom wzbraniała łowić ryby, zarazem dozwalała konfiskować im wiezione z sobą narzędzia rybołowcze, trutkę i dynamit, którym np. na Wiśle doniszczają stan rybny; i) przy regulacyach rzek urządzać przepusty do odciętych rzeczysk, aby tarlaki mogły do nich wchodzić dla złożenia ikry, a narybek wychodzić z nich do rzeki; k) nie domestykować ryb wędrownych, nie zarybiać wód publicznych mieszańcami, wspierać chów jesiotra, zaś chów innych ryb latem trących się, pozostawić usiłowaniom właścicieli wód.

Targ bydła rzeźnego. (Wiedeń 11 grudnia). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 2.644 sztuk wołów, między temi 511 galicyjskich, 1.816 węgierskich i 317 niemieckich. Ogólny przypęd był o 304 sztuk większy, niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był ospały. Ceny zniżyły się przecięciowo o 1·50 złr. Wszystko sprzedano. Spęd składał się znowu tylko z samych wołów opasowych.

Płacono za woły galicyjskie opasowe po 57 do 61 zł., za towar przedni 62·50 do 66·50 zł., z pastwiska po — do — złr., za węgierskie opasowe po 54 do 62, towar przedni 53·50 do 65·50 złr., wyjątkowo po 67·50 złr., za woły niemieckie po 56 do 67 złr., krowy po 52 do 57·— złr. buhaje po 51 do 58·— złr., za 100 kilo martwej wagi.

KRONIKA.

Kraków d. 13 grudnia.

Za spokój duszy ś. p. Artura Grottgera odprawionem zostało dzisiaj za staraniem Uczniów Szkoły Sztuk pięknych, żałobne nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów.

W smutnej sprawie p. Jendla i „Nowej Reformy“ otrzymaliśmy wczoraj dwa pisma. Jedno z nich, podpisane przez p. J. Rosnera, sekretarza wydziału Czytelni akademickiej, zawiadamia nas, że walne zgromadzonie członków Czytelni akademickiej dnia 5 b. m. uchwaliło rezolucyę, protestującą przeciw zarzutowi antinarodowych i antispołecznych tendencyj uczynionych jakoby przewodniczącemu Czytelni akademickiej przez „Gazetę Krakowską“ w artykule „Co to będzie?“ z powodu przemówienia jego na Mickiewiczowskim wioczorku; drugie pismo, podpisane przez 129 akademików, oświadcza, że podający je przystępnją do powyższej rezolucyi, jednak nie mogą się solidaryzować z całością mowy p. Jendla. — Z 872 uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego należy do Czytelni akademickiej 290; z tych 129 podpisało jak widzimy, warunkowy protest; nie wiemy zaś, ilu należało do uchwalenia bezwarunkowego protestu wiadomo nam tylko, że na powyższem zebraniu poważniejsi członkowio Czytelni robili p. Jendlowi ostre wymówki z powodu jego przemówienia, które też potępili.

Z naszej strony nadmienić winniśmy ponownie tylko to, że przemówienie p. Jendla uważaliśmy za smutny akt lekkomyślności i dlatego przemilczeliśmy je w naszem sprawozdaniu z wieczorku Mickiewicza; skoro jednak znalazł się dziennik, który ten skandal rozmnażał publicznie delektując się trucizną, jaka go cechowała, wystąpiliśmy przeciw rzeczonemu dziennikowi i treści pochwalonej przezeń publikacyi. Zarzuty nasze w tej mierze utrzymujemy w całości a podany przez nas wczoraj „Głos z kraju“ uwalnia nas zupełnie od wszelkich dalszych rozbiorów i tłumaczeń w tej *smutnej* sprawie, którаby oby więcej nie miała miejsca!

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Tomasza Rudnickiego, wielce zasłużonego dyrektora szkoły VII św. Floryana na Kleparzu, odprawi się w piątek 15 b. m. o godzinie 10 rano w kościele św. Floryana.

Wieczorek deklamacyjny. Wczorajszy wieczór deklamacyjny p. Stanisława Konopki nie cieszył się wielkim udziałem publiczności. Deklamator wygłosił pięcioaktową tragedyę Gutzkowa p. t. „Uriel Akosta“ z pamięci bez najmniejszej usterki. Przekład tej znanej tragedyi dokonany przez Bołoza Antoniewicza jest świetny. P. Konopka zrozumiał należycie myśl tragedyi, jakoteż i dobrze wystudyował główną postać Uriela Akosty i Judyty. Deklamacya wogóle była dobrą, a miejscami znakomitą; zarzucilibyśmy tylko, iż deklamator niektóre pojedyncze wyrazy niepotrzebnie zanadto podkreśla. Szczególniej zauważaliśmy to w czwartym akcie wygłoszonej wczoraj tragedyi. W scenie gdy de Sylwa zarzuca mu złamanie wiary, ustęp ten naszem zdaniem powinien być wypowiedziany z stanowczością, lecz bez wysilenia i okrzyku.

Sprawa klątwy rabinów, przed lwowskim trybunałem przysięgłych, zakończyła się na wieczornem posiedzeniu tegoż Trybunału dnia 11 b. m. Trybunał zadał sędziom przysięgłym dwa pytania: jedno w kierunku zbrodni gwałtu publicznego przez ekstosyę, a drugie w kierunku §. 502 ust. karn. a mianowicie „że oskarżony podał do druku i dalej rozszerzał artykuły, któremi izraelitów zamieszkałych w Galicyi, do wrogich przeciw sobie stronnictw wzywał, pobudzał lub uwieść usiłował“. Przysięgli wysłuchawszy oskarżenia p. Żminkowskiego i obrony dra Goreckiego, odpowiedzieli na pierwsze pytanie 11 głosami *nie* a na drugie pytanie 10 głosami *tak*, skutkiem czego Trybunał zasądził Samuela Rissa za występek z §. 302 ust. karn. na jednomiesięczny areszt i na zwrot kosztów postępowania karnego.

Patryota-filantrop. W Budapeszcie zmarł w przeszłym miesiącu p. Zsivora Jerzy, znany w kołach municypalnych stolicy węgierskiej ze swego gorącego patryotyzmu. Zmarły zapisał cały prawie swój majątek na cele publiczne w sumie 161 tysięcy złr. Z sumy tej przeznaczył sto tysięcy dla Węgierskiej Akademii Umiejętności, znaczne zapisy na szkoły i seminarya nauczycielskie, wreszcie po tysiąc reńskich na towarzystwa sztuk pięknych, literackie imienia Kisfaludy'ego, historyczne, prawnicze, na fundusze emerytalne artystów Teatru Narodowego i literatów, jakoteż na jednę ochronę. Patryota ten i filantrop oddawna już poświęcił życie swoje celom dobroczynnym. Wychował swym kosztem 32 młodzieńców od szkół najniższych, aż do Uniwersytetu — po kilku z tych wychowańców codziennie z nim obiadowali, aby miał sposobność poznania postępu w rozwijaniu się ich umysłowem. Redakcya „Pesti Napló“, donosząc o testamencie pana Zsivora, powiada, że od lat wielu, ilekroć ogłaszała jakąś składkę publiczną lub odwoływała się do miłosierdzia serc ludzkich, współpracownicy byli zawsze pewni, iż za kilka godzin ujrzą w pośród siebie uśmiechniętą twarz p. Zsivora, i nigdy ich to oczekiwanie nie zawiodło. Natomiast jedynym zbytkiem szlachetnego męża było utrzymywanie obszernego mieszkania, aby podczas deszczu, jak mówił, mieć dostateczne miejsce do przechadzki. Umeblowanie tego szeregu salonów stanowiło kilka krzeseł w każdym, aby mógł na nich odpocząć z książką w ręku, gdy był zmęczony przechadzką. Na jednym też z nich zasnął cichutko i bez choroby, snem istnie sprawiedliwego, na wieki ten światły patryota-filantrop, po latach 80 żywota miłości.

Z kroniki wiedeńskiej Następca tronu, arcyksiążę Rudolf, ma w najbliższym czasie otrzymać rangę marszałka-porucznika i komendanta dywizyi, na tem nowem stanowisku pozostaje też dalej w Wiedniu. — Cesarzowa Elżbieta z arcyksiężniczką Maryą Waleryą przybędą w sobotę d. 15 z Gödöllö do Wiednia. — Docent prywatny na wiedeńskim uniwersytecie, dr Waldner Wiktor, zamianowany został nadzwyczajnym profesorem w Akademii oryentalnej dla austryackiej procedury cywilnej, jakoteż dla prawa handlowego i wekslowego. — W dniu 11 b. m. odbyło się w kościele „Votivkirche“ o godzinie 9 rano żałobne nabożeństwo za ofiary, które zginęły w pożarze Ringtheatru. — Jak wiedeńska „Med. Ztg“ donosi, prof. Wedl postanowił, po wyborze nowego rektora, pójść w stały stan spoczynku.

Odczyt o Syberyi. Znany literat, p. Władysław Czaplicki, miał temi dniami w Wiedniu odczyt w sali stowarzyszenia inżynierów i architektów. Prelegent mówił w języku niemieckim o „Syberyi“. „Neue fr. Presse“ z dnia 12 b. m. taką o tym wykładzie pisze relacyę: „Wykład był interesnjący, lecz niestety mało było publiczności. Zauważano brak wyższych kół z tutejszej polskiej kolonii, prócz księcia Konstantego Czartoryskiego i kilku deputowanych, składało się grono słuchaczów przeważnie z polskich uczniów. Panowie Czesi widać umyślnie na wykład nie przybyli, by nie usłyszeć coś nie bardzo pochlebnego o ich kochanej Rosyi. Obawa ta nie była uzasadnioną, gdyż p. Czaplicki musiał przedtem manuskrypt przedstawić cenzurze. Słuchacze nadzwyczaj byli zdziwieni, dowiedziawszy się od tego 5 letniego wygnańca na Syberyi o samych tylko pięknościach natury tego kraju, nie usłyszeli zaś nic o losie więźniów i obchodzenia się z nimi. Następnie zastrzegł sobie p. Czaplicki, żeby z pochwał, jakich nie szczędzi dla kraju i mieszkańców Syberyi, nie wnioskowano, iż on sympatyzuje z ponslawizmem, przeciw temu zastrzegł on się jak najsilniej“ (?!). Najciekawszym ustępem, według „Neue fr. Presse“, był opis powrotu p. Cz. do kraju pełnego niebezpieczeństw. Na zakończenie zaprosił prelegent publiczność na wykład następny, w którym ma skreślić swe osobiste zdarzenia na Syberyi, by w ten sposób wykład cały zakończyć.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej. — Z Wydziału krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Posiedzenie Wydziału z d. 7 grudnia b. r. zagaił przewodniczący X. dr Pelczar oddaniem pośmiertnego hołdu ś. p. Władysławowi Anczycowi, członkowi Wydziału Towarzystwa Oświaty ludowej i w gorących słowach podniósł jego nieocenione zasługi na polu piśmiennictwa ludowego, jak również jego prawy charakter, niezmordowaną pracowitość i wielką miłość Ojczyzny, która przedewszystkiem objawiła się w miłości ludu wieśniaczego. Przystąpiono następnie do porządku dziennego. Z pośród wielu spraw, które załatwiono na tem posiedzeniu, podajemy do wiadomości szanownych członków najważniejsze:

Uchwalono założyć w Krakowie i Podgórzu *bezpłatne wypożyczalnie książek* treści pouczającej, historycznej, religijnej i moralnej. Wypożyczalnia w Krakowie będzie umieszczona na razie w biurze Wydziału (Rynek 22, I. p.), a urządzenie jej i stałe kierownictwo poruczono sekretarzowi drowi W. Dadlezowi; otwartą będzie dla pożyczających dwa razy w tygodniu tj. w niedziele i czwartki po południu. Taką samą wypożyczalnię w Podgórzu uchwalono oddać pod kierownictwo dyrektora tamtejszej szkoły męskiej p. Wł. Bednarskiego, który oświadczył gotowość urządzania odczytów popularnych, według możności każdej niedzieli, zarazem postanowiono uprosić przewodniczącego tamtejszej Rady szkolnej miejscowej proboszcza ks. Szerszenia, aby imieniem Wydziału przyjął opiekę nad tą wypożyczalnią. Obie wypożyczalnie mają być otwarte najpóźniej w drugiej połowie stycznia 1884. Bliższe szczegóły i dzień otwarcia tych wypożyczalni poda Wydział później do wiadomości. Miło jest wspomnieć, że kierownik szpitala garnizonowego udawał się do Wydziału z prośbą i zapytaniem, czyby Wydział nie założył czytelni w szpitalu. Wydział z chęcią zgadza się z tą myślą, lecz rokowania pod tym względem jeszcze nieukończone. Przy sposobności narad nad tą sprawą, podjął przewodniczący myśl założenia czytelni w tutejszym domu karnym i szpitalu cywilnym i przyjął na siebie rokowania z odpowiedniemi władzami w celu urzeczywistnienia tej myśli.

Sprawozdanie z ostatniego walnego zgromadzenia wykazało, że do dnia 15 maja b. r. założył Wydział w powiatach krakowskim, wielickim i chrzanowskim i w niektórych miejscowościach po za obrębem tych powiatów 27 czytelni ludowych, z których 11 zostało uroczyście otwartych przy współudziale duchowieństwa i obywatelstwa, oprócz tego jeden kurs praktyczny rolnictwa, jeden ogrodnictwa, sadownictwa, oraz kurs języka polskiego dla dorosłych Izraelitów przy szkole męskiej na Kaźmierzu. Od tego czasu założył Wydział jeszcze czytelnię ludową w Zabierzowie przy kursie rolniczym przez Towarzystwo założonym, a na ostatniem posiedzeniu uchwalił założyć czytelnię ludową w Górnej wsi w powiecie myślenickim, zkąd weszło podanie podpisane przez Zwierzchność i licznych członków gminy i istniejącego tam Kółka rolniczego, poparte przez miejscowego proboszcza ks. A. Dobrzańskiego, w którem to podaniu gmina uznaje potrzebę czytelni i wyraża gorącą prośbę założenia takowej we wsi. Inne gminy w kraju winny iść za tak pięknym przykładem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! W kronice „Gazety Krakowskiej“ z dnia 31 października 1883 Nr 248 wyczytałem, pod napisem: „Tu niema Polaków“, opowiadanie wrzekomych stosunków moich (X. P.) z X. S. z miejscowości T.; co się odnosi widocznie do księdza Wincentego Smoczyńskiego, proboszcza w Tenczynku. Otóż opowiedziane tam wrzekome fakta, ubliżające czci księdza Smoczyńskiego, są nieprawdziwe. Tak mianowicie nieprawdą jest, iżby ks. S. kiedykolwiek zażądał był odemnie oddania mu w przechowanie moich pieniędzy; nieprawdą też jest, aby kiedykolwiek był mnie prześladował, a mianowicie, aby mnie umieścił był w pustej wilgotnej izdebce, lub, aby dopiero parafianie musieli byli dostarczać mi słomy, abym miał na szem spać; nieprawdą jest wreszcie, abym przez dni pięć zostawał był tamże o chłodzie i głodzie. Przeciwnie, zgodnie z prawdą, stwierdzam niniejszem, iż przez przeszło trzy miesięcy zostawałem w Tenczynku u księdza S. jako pomocnik w czynnościach parafialnych, i przez cały ten czas doznawałem u niego jak najszczerszego przyjęcia, nigdy zaś jakiegokolwiek prześladowania; wreszcie rozstałem się z nim w jak najlepszej przyjaźni i z żalem. Wyjechałem zaś z Tenczynka z własnej woli, dlatego, ponieważ do parafialnej pracy wiejskiej potrzeba silnego zdrowia, a ja go nie mam.

Po lojalności Szanownego p. Redaktora spodziewam się, iż nie odmówi umieszczenia tego sprostowania, zgodnego z prawdą, w najbliższym numerze „Gazety Krakowskiej“.

Bruksella 30 listopada 1883.

Z poważaniem

Ks. H. Podgórski.

Zamieszczając powyższy list, nadmieniamy tylko to, że zamieszczone w Nrze 248 Gazety doniesienie opierało się na relacyi osoby, przed którą ks. Podgórski osobiście żalił się na fakta, powyżej co do treści zaprzeczone.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nowe dwa kalendarze na r, 1884 opuściły w tych dniach prasę. Pierwszy z nich ułożony przez znanego z wielu pożytecznych wydawnictw literata i rysownika p. Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego, a wydany nakładem i drukiem Fr. Ks. Pobudkiewieza — zawiera oprócz części kalendarzowej powiastki, wiersze, fraszki, anegdoty oraz praktyczne wskazówki i przepisy dla gospodarzy i gospodyń wiejskich. — Sądzimy, ze kalendarz ten znajdzie liczne rozpowszechnienie szczególnie po wsiach i dworach.

Drugi kalendarz, stary znajomy, krakowski, bo liczący już 53 lat swego istnienia „*Kalendarz Józefa Czecha*“, także pod względem formy zewnętrznej jak i pod względem kalendarzowej częsci literackiej i informacyjnej zajmuje poważne miejsce między tego rodzaju wydawnictwami.

— Obfity wybór książek dla dzieci i młodzieży na Gwiazdkę posiada księgarnia J. M. Himmelblaua, między któremi największa część własnym tej księgarni nakładem starannie wydanych, a nietylko przez Radę szkolną krajową poleconych, ale zalecających się stosowną do celu treścią i pięknym a przystępnym stylem. Oprócz zajmujących zawsze i nigdy nie przestarzałych a świeżo opracowanych przygód Robinsona Kruzoe, oprócz niezrównanych podróży Gulliwera, albo zabawnych przygód Donkiszota, są tam do wyboru i nowsze podróże, jak „Najnowsza podróż do bieguna północnego i pobyt w krainie lodowców“; obrazki myśliwskie z Afryki południowej „Walki Zulów i Boerów“; przygody osadników w lasach północno-zachodniej Ameryki „Poszukiwacz barci“; wreszcie bardzo ciekawa i pouczająca „Wyprawa Stanleya do środkowej Afryki.“ Niemniej obfity jest wybór, mniejszych i większych powiastek, jak „Dziecięcy światek“, „Skarb złoty“ — „Genowefa“ umyślnie świeżo przerobiona i zastosowana do potrzeb i pojęć młodego wieku: „Różany ogródek“ i t. d. Niemożna wreszcie pominąć i innych w szeregu tych książek na szczególną uwagę zasługujących, jak „Bajki i powiastki dla dzieci przez Jachowicza“ — „Obrazki zwierząt domowych“ — „Obrazki zwierząt leśnych i polnych“ — „Obrazki historyczne z życia Polaków i Polek“ p. J. Grajnerta; „Obrazki historyczne z dziejów polskich“ tegoż autora; — „Dzieje najnowsze (1789—1871)“ przez Jadwigę Sawczyńską i t. d. i t. d. Prawie wszystkie te dzieła odznaczają się nietylko starannem wydaniem, ale i nader ozdobnemi, objaśniającemi rycinami kolorowanemi, piękną oprawą i stosunkowo niskiemi cenami.

— „Maier-Rothschild. Handbuch der gesammten Handelswissenschaften.“ Trzecie nowo opracowane wydanie — 22 zeszyty po 30 c. (u A. Hartlobena w Wiedniu). Dzieło to, o którem już raz wspominaliśmy, zostało w tych dniach ukończone. Dzieło to sumiennie zalecić można, jako praktyczny podręcznik dla świata kupieckiego, gdyż mieści w sobie wszystkie wiadomości handlowe zebrane treściwie i jasno, niepomijając mimo to najmniejszego szczegółu, wskutek czego śmiało zastąpić może wielotomowe dzieło tego rodzaju. — Dzieło to zawiera; Historyę handlu, — Geografię handlową, — Zarys ekonomii politycznej, — Przemysł i fabryki, — Powszechną naukę handlową, — Środki komunikacyi świata, — Etat państwowy, — Buchalteryę, — Korespondencyę, — Arytmetykę, — Prawo handlowe, wekslowe i towaroznawstwo. Jak widzimy, wszystko to, co mieszczą w sobie dzieła fachowe w liczbie 10—12, zawarte tu jest w formie podręcznika i zastąpić może zupełnie bibliotekę handlową. Nadzwyczajne zalety tego dzieła, wyborne obrobienie, piekne wydanie i niska cena uzasadniają nadzieję, że dzieło to znajdzie i w naszym świecie kupieckim i handlowym wielkie rozpowszechnienie.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

W sobotę 15 grudnia: „Bibiński,“ komedya w 1 akcie M. Gawalewicza. Po raz pierwszy. „Telegrafem,“ komedya w 3 aktach z francuskiego Fabrinusa, przełożył p. Arwin. Po raz pierwszy.

W niedzielę 16 grudnia: „Bibiński,“ komedya w 1 akcie M. Gawalewicza. Po raz drugi. „Telegrafem,“ komedya w 3 aktach Fabrinusa, przekład Arwina. Po raz drugi.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Post. Św. Nikazego i Spir.* W sobotę: *Św. Ireneusza i Waleryana.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

50 najnowszych operetek na fortepiano w formie Potpourri itp., między innemi: „Wesoła wojna“, „Carmen“, „Boccacio“, „Angot“, „Dzwony z Corneville“, „Giroflé“, „Metusalem“, „Nietoperz“ itd. jakoteż **100 najulubieńszych tańców Jana Straussa** wszystko razem za nadzwyczaj niską cenę **6 złr.** anonsuje skład muzykaliów Hugo Thiemer w Hamburgu. Spodziewać się można, że ten obfity zbiór ulubionych melodyj i tańców będzie bardzo mile widzianym podarunkiem na Gwiazdkę u znacznej części Publiczności, grającej na fortepianie. 1718 1-

Przegląd polityczny.

Książę Jerzy Lobkowic złożył godność wiceprezydenta Izby deputowanych wskutek braku czasu. Prawica postanowiła oddać nominacyę jego następcy klubowi czeskiemu, który wybrał hrabiego Clam Martinic. Większość Izby zatwierdzi niewątpliwie ten wybór.

Posiedzenie węgierskiej Izby magnatów, na którem odrzucono wniosek rządowy, odnoszący się do małżeństw pomiędzy żydami i chrześcianami, było nadzwyczaj tłumne i burzliwe. Większość zapisanych zrzekła się głosu, i przemawiało ogółem tylko 5 mowców, pomiędzy niemi hr. Juliusz Andrássy i prezes ministrów; ale nawet ci wybitni mężowie stanu nie potrafili zająć uwagę Izby, która domagała się głosowania z wielką niecierpliwością. Izba wyższa liczy 801 uprawnionych do głosowania, z tych 210 było na posiedzeniu, 108 głosowało przeciw przedłożeniu, 102 za; wniosek więc upadł większością 6 głosów. Głosowano imiennie kuryami. Z rodziny cesarskiej nie było nikogo; kurya rzymsko- i grecko-katolickich biskupów liczy 27 członków, którzy wszyscy głosowali przeciw wnioskowi, z wyjątkiem biskupów chorwackich, którzy nie przybyli na posiedzenie, podobnie jak biskupi prawosławni. Z 6 Chorążych państwa, 2 głosowali przeciw wnioskowi, 4 za. Z 65 nadżupanów brakowało 14; pozostali głosowali z wyjątkiem dwóch za przedłożeniem. Jedyny obecny książę Battyanyi głosował za wnioskiem. Kurya hrabiów dała 63 głosy przeciw przedłożeniu, a tylko 23 za niem, kurya baronów 36 za, 13 przeciwko.

Przedłożenie zostanie obecnie na nowo odesłane do Izby niższej, która będzie nad niem obradować jeszcze przed świętami. Następnie powróci takowe do Izby magnatów, a rząd ma uzasadnioną nadzieję, że potrafi tym razem swój wniosek przeprowadzić.

Do dzienników wiedeńskich donoszą, że w okolicy Gusinii skoncentrował Mustapha Asim basza 15 batalionów piechoty regularnej i oświadczył rządowi czarnogórskiemu, iż posiada pod dostatkiem żołnierzy, aby komisyę przybyłą dla uregulowania granicy wziąć w obronę przed wszelką nieprzyjazną akcyą Albańczyków. Zarazem zaprosił komisyę do podjęcia na nowo prac rozpoczętych.

Donoszą z Bukaresztu, że rosyjski pełnomocnik tamtejszy nalega na rumuńskiego prawosławnego metropolitę, aby wniósł i popierał zwołanie powszechnego prawosławnego soboru do Moskwy. Projekt ten ma na celu usunięcie zupełne wpływów carogrodzkiego metropolity i zjednoczenie kościoła prawosławnego pod opieką i zwierzchnictwem Rosyi.

Serbski minister spraw zewnętrznych p. Bogicewicz rozesłał w tych dniach okólnik do przedstawicieli Serbii za granicą, wyświecający ostatnie powstanie we wschodniej Serbii jego przyczyny i przebieg stwierdzający zupełnie przywrócenie normalnego stanu, i zapowiadający zastosowanie pewnych środków celem uchylenia na przyszłość możliwości podobnych wypadków.

Francuska Izba deputowanych ukończyła obrady nad sprawą tonkińską i przyjęła 381 głosami przeciw 146 żądany kredyt dla Tonkinu, oraz 315 głosami przeciw 206 porządek dzienny zaproponowany przez posła p. Bert tego brzmienia: „Izba w przekonaniu, że rząd rozwinie potrzebną energię dla obrony wpływu i honoru Francyi w Tonkinie, przechodzi nad sprawą tonkińską do porządku dziennego“. Prezes gabinetu, Ferry, odpowiadając różnym mowcom, oświadczył na wczorajszem posiedzeniu, że gabinet nie prowadzi żadnej awanturniczej polityki kolonialnej. Francya bowiem podjęła tunetańską wyprawę jedynie w obronie Algieru, a tonkińską ekspedycyę podjęła dla uratowania Kochinchiny. Główną zaś i jedyną przyczyną obecnych trudności jest zmiana gabinetów. Wszystkim gabinetom zbywa na czasie, bez którego niczego dopiąć nie można, a mianowicie w sprawach zagranicznych. Rząd wszelkich użył środków do porozumienia się z Chinami, ale pretensye Chin wzmagały się z dniem niemal każdym. Zawarte w żółtej księdze dokumenta najlepiej świadczą o umiarkowaniu francuskiego rządu i Francya zawsze jest gotową do pertraktacyi na pewnych podstawach. Mgr. Tseng żądał w dniu 5 grudnia, aby cofnięto marsz wojsk francuskich na Sontay i Bacninh, ponieważ jednakże nie było żadnej podstawy do dalszej ugody, przeto żądanego rozkazu wydać nie było można. Jeżeli Izba ma i zna inną politykę do ratowania honoru Francyi i bezpieczeństwa Kochinchiny, to niechajże wystąpi z nią otwarcie. Akcya dyplomatyczna dotąd nieukończona a wojskowa akcya trzymać się będzie we wskazanych granicach. Trzeba koniecznie zająć ważne strategiczne punkta, aby módz pertraktować z pożytkiem. Korpus ekspedycyjny będzie dopiero wtedy wzmocnionym, gdy admirał Courbet tego zażąda. Rząd domaga się od Izby wotum zaufania w interesie armii i toczących się rokowań.

Powyższe przemówienie Ferry'ego przyjęła Izba hucznemi oklaskami i zawotowała następnie żądany kredyt.

Wszystkie dzienniki opozycyjne paryskie wyrażają przekonanie, że onegdajszą uchwałę Izby deputowanych należy uważać jako wypowiedzenie wojny Chinom. W ogóle jednak panuje niezadowolenie z powodu wczorajszego przebiegu rozpraw nad kredytem tonkińskim. Wielu deputowanych tylko dlatego głosowało za kredytem, aby, jak twierdzą, nie dodawać Chinom otuchy i pozwolić obecnemu gabinetowi doprowadzić do ostatecznego rozwiązania kwestyę tonkińską. Organa Ferry'ego twierdzą, że Chiny teraz ustąpią. Minister Ferry zawiadomił radę ministeryalną, że doniósł telegrafem Courbet'owi o wczorajszej uchwale Izby i wezwał go do podjęcia z jak największym naciskiem przerwanych operacyj wojennych.

Baker basza udaje się do Suakim, kroki jednak stanowcze przeciw Mahdi'emu rozpoczną się dopiero po przybyciu wojsk angielskich z Indyj, które mają obsadzić i obwarować Asuan. Załogi egipskiej w Sinhat postanowiono nie bronić, gdyż wszystkie wąwozy, prowadzące do tego miasta, są obsadzone przez powstańców.

Głównem staraniem proroka Mahdi'ego było, by zawiązać przyjacielskie stosunki z królem Abisynii Janem, którego wojsko miało zamiar wpaść do prowincyi nadbrzeżnej Massaua. Według wiadomości z Kairu, mniemany prorok starał się u rządu abisyńskiego o przychylną neutralność, żeby, jak się w swem piśmie wyraził, „nie powstały trudności między nami“. Na propozycyę tę dał następującą odmowną odpowiedź: „Oby to pismo Jana, wybrańca pańskiego, króla Syonu, króla królów Eutyopii, dostało się w ręce tego, który prorokiem jest u Turków. Dzięki Bogu świętych i wstawieniu się naszej kochanej opiekunki z Syonu, jesteśmy wraz z całą armią zdrowi. Niech będzie pochwalona łaska Najwyższego! Jak Tobie się powodzi? Pisałeś mi: „Jestem wielkim prorokiem. Nie chcę sprzeczki z Tobą, niech pokój między nami panuje“. Nie wiem, czy jest wolą Bożą, abyśmy się z sobą bili; lecz cóż na tem zależy? Czy nie wojujemy z sobą w naszych sercach? Jestem chrześcianinem a Ty muzułmaninem. Gdzie ja jestem, tam Ty nie możesz być; gdzie Ty jesteś, tam nie mogę żyć w pokoju!

Pisano w obozie Micail-Devri 10 Senije roku łaski 1875 (sierpień 1883). W Kairze list ten sprawił bardzo dobre wrażenie, gdyż obawiano się połączenia Mahdi'ego z królem Janem.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 13 grudnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nominacyę bar. Dumoulin na komendanta 14 korpusu, tudzież na komendanta obrony krajowej w Tyrolu i Vorarlbergu w miejsce hr. Thun-Hohensteina, który na własne żądanie z powodu nadwątlonego zdrowia otrzymał urlop na rok i równocześnie odznaczony został orderem korony żelaznej I klasy z dekoracyą wojskową II klasy. — Dalej ogłasza tenże dziennik uwolnienie kontradmirała Pauera na jego własne żądanie od obowiązków komendanta eskadry i o przydzieleniu go do komendy marynarki w Tryeście; o nominacyi kontradmirała Pittnera, który równocześnie otrzymał order korony żelaznej II klasy, na komendanta eskadry i o nominacyi kapitana fregaty Joby na dyrektora kancelaryi prezydyalnej w sekcyi marynarki.

Wiedeń 13 grudnia. Izba niższa przyjęła w trzeciem czytaniu kontyngens rekrutów na r. 1884, tudzież bez dyskusyi przedłożenia w sprawie sądów wyjątkowych w Dalmacyi. W wyborach pierwszego wiceprezydenta otrzymał na 293 głosujących hr. Ryszard Clam-Martinic 151, a Klier 131 głosów. Wiceprezydent dziękuje za zaufanie i przyrzeka bezstronność pod każdym względem.

Budapeszt 13 grudnia. Stronnictwo liberalne postanowiło zgodnie z myślą prezesa ministrów obstawać przy projekcie do ustawy o małżeństwach mięszanych i żądać odesłania tego projektu napowrót bez podania motywów do Izby wyższej. Stronnictwo niezawisłych postanowiło zaś, trzymając się dawniejszych uchwał, wystąpić przeciw odesłaniu tego projektu do Izby wyższej.

Budapeszt 13 grudnia. Izba niższa postanowiła, na wniosek Irany'ego. obstawać przy uchwale w sprawie projektu o małżeństwach mięszanych.

Berlin 13 grudnia. Ambasador Reuss powrócił tu rano z Friedrichsruhe; po południu był na audyencyi u cesarza, a wieczór wyjeżdża z Berlina.

Berlin 13 grudnia. „Prov. Corresp.“ pisze, że odwiedziny króla włoskiego przez następcę tronu niemieckiego są obowiązkiem międzynarodowej grzeczności, z powodu dwukrotnego przejazdu następcy tronu niemieckiego przez terytoryum włoskie. Zupełnie naturalnem jest, że następca tronu odwiedzi też Głowę kościoła katolickiego, rezydującą w stolicy Włoch. Z powyższego motywu podróży do Rzymu, okazuje się jasno, że wszelkie cele polityczne są wykluczone.

Rzym 13 grudnia. Cesarz niemiecki przyjął, w imieniu następcy tronu, ofiarowaną temuż gościnność w Kwirynale. Następca tronu przybędzie do Genui dnia 16 b. m., skąd odbywać będzie dalszą podróż w formie urzędowej; trzy włoskie statki pancerne powitają ceremonialnie następcę tronu w Genui. Na dworcu kolejowym w Rzymie przyjmowany będzie następca tronu przez króla włoskiego, ministrów i władze. Na przybycie następcy tronu przygotowują tu różne uroczystości, między któremi odbyć się mają także manewra przeszło 30.000 żołnierzy.

Rzym 13 grudnia. Zapewniają, że następca tronu niemieckiego zabawi tu do 21 b. m. Ceremoniał jego przyjęcia w Watykanie miał być ułożony wczoraj wporozumieniu ze Schloezerem z zastrzeżeniem aprobaty w Berlinie.

Rzym 13 grudnia. Ajencya Stefaniego pisze, że podług urzędowych oświadczeń rządu niemieckiego, podróż następcy tronu niemieckiego do Rzymu ma na celu złożenie królowi włoskiemu podziękowania za przyjęcia, jakie lud włoski zgotował następcy tronu, tudzież utrwalenie istniejących między obiema dynastyami stosunków.

Paryż 13 grudnia. (Z Izby). Minister marynarki zapowiedział, iż rząd zażąda kredytu na cele utrzymania armii tonkińskiej przez 6 miesięcy.

Lugdun 13 grudnia. Anarchista Cyvoet, oskarżony o spowodowanie eksplozyi w kawiarni Bellecour, został uznany winnym i skazany na śmierć.

Londyn 13 grudnia. Od ubiegłej nocy sroży się tu i w okolicy silna burza, która zrządziła już znaczne szkody; kilka osób utraciło nawet życie.

Waszyngton 13 grudnia. Zgromadzenie w celu odnowienia prezydentury odbędzie się w Chicago 3 czerwca 1884.

Kair 13 grudnia. Baker basza wyruszy jutro do Suakim.

Kair 13 grudnia. Gubernator Chastumt powrócił do Chartum z wojskiem, działami i amunicyą. Wiadomość o przybyciu Mahdi'ego do El-Obeid ze zdobytemi działami i amunicyą została stwierdzoną. Mahdi przygotował już 10.000 żołnierzy do wymarszu do Darfur i drugie tyle dla podbicia plemienia Kabbabish.

Korduba 13 grudnia. Następca tronu niemieckiego przybył tu w południe a po zwiedzeniu Katedry wyruszył dalej.

Antwerpia 13 grudnia. Skalda wylała; przyległe do bulwarów ulice stoją pod wodą.

Kursa telegraficzne z d. 13 grudnia 1883

Wiedeń, 2 godz. 38 m. pop.

Renta papierowa austr. 79·20. Renta srebrna 79·75. Renta złota 98.65. 6% Węgierska 120·40. Losy z r. 1860 134·50. Akcye banku Austro-węgierskiego 838·—. Akcye kredytowe 283·—. Londyn 121·—. Dukat 5·72. Napoleondor 9·60—. Lombardy 138·80. Losy z roku 1864 167·—. Akcye kolei Karola Ludw. 288·50. Akcye Lwow. Czerniow. 167·75. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 145·25. Akcye Anglo-Banku 107—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·25. Losy prem. węgierskie 114·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 183·25. 6% Listy zast. hipoteczne 107·70. Marki 59·30. Ruble papierowe 116·95. 4% Renta złota węgierska 87·40., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·85. Akcye Siedmiogrodzkie 170·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin, z d. 13 b. m. 1883, r.

Wiedeń 168·40. Banknoty 168·50. Warszawa 197·30 Ruble 197·60. 5% Listy Zast. Pol. 60·60. 4% Listy Likwid. 54·30. Akcye Kol. Kar. Ludw 122.75. Akcye kredyt. 477.50.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10{\cdot}_{48}$ rano	$9{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10{\cdot}_{50}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9{\cdot}_{7}$ wiecz.	$5{\cdot}_{20}$ rano	$11{\cdot}_{20}$ rano

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: $6{\cdot}_{18}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9{\cdot}_{11}$. „
Lwów przyjazd: $7{\cdot}_{34}$ wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11{\cdot}_{44}$ po poł.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 13 grudnia.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	75	117	75
Marki niem. za 100 marek	58	50	59	50
Franki za 100 fr.	47	50	48	50
Półimperyał ros.	9	70	9	90
Dukat ważny	5	60	5	80
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89	—	91	—
4% „ „ „ 1lem. 100 złrł.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	97	50	99	50
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	100	20
5% „ „ „ 100 złr.	86	—	89	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	287	—	290	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	167	—	169	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	287	—	292	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	19	—	21	—
5% m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98	—	100	—
„ L. likwid . . 100 rubli	87	—	89	—

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 11 grudnia.

		płacą		żądają	
Obligi długu państwa.					
4·2 % Renta pap. 100 złr.		79	25	79	35
4·2 % „ srebrna 100 złr.		79	70	79	85
4% „ złota 100 złr.		98	60	98	75
5% „ pap. 100 złr.		93	85	94	—
4% „ złota węgierska 100 złr.		87	80	87	95
5% „ papierowa 100 złr.		85	40	85	55
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.		96	80	97	20
Akcye bankowe.					
Anglo-austr.	120 złr.	107	50	108	—
Boden-Credit	200 „	213	75	214	25
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	282	75	283	—
Kredyt. węg.	200 „	281	50	282	—
Niższo-Austr.	500 „	845	—	855	—
Hipoteczne galic.	200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie	500 „	836	—	837	—
Unionbank	100 „	107	10	107	40
Verkehrbank	140 „	146	—	146	50
Bankverein	100 „	103	90	104	30
Länderbank	200 „	107	90	108	20
Akcye kolei.					
Albrechta	200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie	200 „	166	25	166	75
Elżbiety	210 „	224	—	224	50
Ferdynanda półn.	1000 „	2465		2472	
Franc. Józefa	200 „	201	75	202	25
Morawsko-Szlaska	200 „	25	75	26	—
Lwowsko-czerniow.	200 „	167	50	168	50
Aust. półn.-zachod.	200 „	184	50	185	—
Południowo „	200 „	139	40	139	60
Tramwaj.	200 „	217	75	218	—
Węg.-galic.	200 „	158	75	159	—
Węg. półn.- wschod.	200 „	145	25	145	75
Węg. zachod.	200 „	163	75	164	25
Listy zastawne.					
5% Bodencredit	100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat	100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie		100	95	101	15
Obligi pierwszeństwa.					
Albrechta . 300 złr. sr za 100		96	75	97	25
Alföldzkie . 200 „ „		97	70	98	—
Gratzkoflach. . 150 „ „		99	50	101	50
Elżbiety . 600 marek za 200 mrk.		102	80	103	20
„ 400 „ za 200 mrk.		104	50	105	25
Ferd. półn. „		104	50	105	25
„ 1872 . 300 złr. sr. za 100		107	—	107	50
„ 1876 . 100 złr. sr. „		104	75	105	25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100		98	70	98	90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „		95	75	96	—
„ 1867 300 „ „		100	40	100	60
„ 1868 300 „ „		95	50	96	—
„ 1872 300 „ „		94	40	94	80
Rudolfa . 300 „ „		100	10	100	50
„ 1869 300 „ „		100	10	100	50
„ 1872 300 „ „		100	10	100	50
Siedmiogrodzkie 200 „ „		91	90	92	20

Papiery loteryjne.

		płacą		żądają	
3% Bodencredit	100 złr.	97	50	98	—
4% Cisańskie	100 „	110	40	110	70
3% Serbskie	100 fr.	29	—	29	25
3% Tureckie	400 „	20	10	20	40
5% Reg. Dunaju	100 złr.	115	70	116	10
4% Żeglugi Dunaju	100 „	109	75	110	24
4% Tryest	100 „	126	—	127	—
4% Tryest	50 „	65	—	66	—
4% 1854 Losy	250 „	121	—	—	—
4% 1860 Losy	500 „	134	80	135	10
„ „ „	100 „	167	25	167	50
Losy 1864	100 „	166	50	167	—
Losy czerwonego Krzyża węg.	— „	6	30	6	50
Węgierskie	100 „	114	—	114	40
M. Wiednia	100 „	124	40	124	70
Kredytowe	100 „	172	50	173	—
Klary	40 „	37	—	37	65
M. Insbruku	20 „	21	—	21	50
Keglewicz	10 „	17	50	18	50
M. Krakowa	20 „	19	—	20	—
M. Lublany	20 „	23	—	24	—
M. Budy	40 „	35	50	36	50
Palfy	40 „	35	—	35	50
Czerwonego Krzyża	10 „	12	—	12	50
Rudolfa	10 „	19	—	19	50
Salm	40 „	51	—	52	—
M. Salzburgu	20 „	22	—	22	50
St. Genois	40 „	48	75	49	25
M. Stanisławowa	20 „	23	50	24	—
Waldstein	20 „	27	25	27	75
Windiszgrätz	20 „	36	10	36	60
Losy użytkowe % Bodencred.	„	21	—	23	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.